

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 1 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, 3 Widok 21. druk. „Matador”

KINO TEATR **CZARY Dziś** Potężny film o dramatycznych dziejach wielkiej walki
Jeden z najciekawszych filmów sezonu
Sensacja — Romans — Emocja

POŚCIG

w rolach głównych urocza JOAN BENNETT
i niezrównany RANDOLP SCOTT
pożar prerii — Walki z Indianami. Niespotykane dotąd sceny masowe z udziałem tysięcy ludzi

Popoł. o godz. 3 „Zebrek w purpurze”

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Min. Beck wyjechał do Londynu

Oczy całej Europy zwrócone w kierunku Polski

Pan minister Spraw Zagranicznych plk. Józef Beck wyjechał do Londynu, gdzie gościć będzie przez 3 dni na oficjalne zaproszenie rządu wielkobrytyjskiego. Wizyta naszego ministra Spraw Zagranicznych w Londynie staje się niewątpliwie najważniejszym zagadnieniem polityki światowej. Ogłoszona w piątek deklaracja premiera Chamberlaina dotycząca zapotęgnowania Polsce w razie potrzeby pomocy zbrojnej dziej. spotęgnowała oczywiście doniosłość tej wizyty jeszcze bardziej.

Mowa Hitlera w Wilhelmshaven

słabą odpowiedzią na deklarację Chamberlaina

BERLIN. W sobotę w miejscowości Wilhelmshaven kan-

clerz Adolf Hitler obchodził 50-lecie swoich urodzin. O godz. 17:00 udał się kanclerz wraz z liczną świtą do ratusza, gdzie nastąpiło nadanie mu obywatelstwa honorowego miasta.

Następnie kanclerz przybył na rynek, gdzie wygłosił przemówienie.

Przemówienie kanclerz rozpoczął od charakterystyki Niemiec przedwojennych, gdy Rzesza była państwem pokojowym, podczas gdy t. zw. „narody cnotliwe” prowadziły różne wojny.

W tym okresie „narody cnotliwe” spoglądały z nienawiścią na wzrastającą siłę gospodarczą Niemiec, by wreszcie w wyniku planowej polityki okrajania doprowadzić do wojny.

Inicjatywa akcji okrajania wysłała od Anglii, która przez zwycięską wojnę z Niemcami chciała podnieść stopę życiową obywateli.

Z kolei, jak zwykle zresztą, mówił Hitler o błędach Niemców, które doprowadziły do wojny, po czym normalnie przeszedł do Traktatu Wersalskiego.

Kanclerz Hitler przeszedł do 14 punktów Wilsona, zacytował przykłady, aby wykazać różnicę pomiędzy proklamowaniem a wykonaniem ich, mówił znów o największym kłamstwie w historii świata, o milionach Niemców oderwanych od Rzeszy, o „zrabowaniu kolonii” i ciągle jeszcze, mimo spraw aneksji Czech o zasadzie samostanowienia narodów.

Wyniki, osiągnięte przez naród niemiecki w ciągu 15-letniej walki o jedność wewnętrzną są dowodem celowości zastosowanej procedury, polegającej na podjęciu walki o prawa ludzkie i narodowe dla odrodzonych Niemców.

Również w dziedzinie polityki zagranicznej — oświadczył kanclerz — nakreślone zadania, zostały wypełnione! Świat dzisiejszy — mówił dalej Hitler — dzieli narody na narody cnotliwe i niecnotliwe. Do cnotliwych należą w pierwszym rzędzie Anglia i Francja, zaś do niecnotliwych — Niemcy i Włochy.

Do wydawania miarodajnego sądu o tym, nie jest jednak powołany żaden człowiek, należy to pozostawić Panu Bogu. Można by postawić twierdzenie, że Bóg sądzi ten już wydał, gdyż cnotliwym narodom podarował 1/3 część całego świata, niecnotliwym zaś zabral wszystko. Po zostaje jeszcze pytanie, jakimi

środkami t. zw. narody cnotliwe nabyły tę 1/3? Zaiste nie były to metody cnotliwe. Przez 300 lat taka Anglia naprz. postępowała jako naród niecnotliwy, by obecnie na starość mówić o cnotcie. Tylko w ten sposób bowiem mogło dojść do tego, że 40 mln. Anglików zdołało podbić 1/3 całego świata, podczas gdy 80 mln. Niemców niecnotliwych musi mieścić się po 140 na 1 km².

Przez 15 lat Niemcy znosiły wszystko cierpliwie, obecnie jednak, jeżeli się mniema, że Niemcy będą się cierpliwie przytrywać się realizacji ponownych prób osaczenia, to mylnie ocenia się obecną Rzeszę, w porównaniu z Rzeszą przedwojenną.

„KTO WYRAZA GOTO-
WOŚĆ WYCIĄGNIĘCIA
DLA MOCARSTW KASZ-
TANÓW Z OGNIEM, MUSI
BYĆ PRZYGOTOWANY
NA TO, ŻE SOBIE POPA-
RZY PRZY TYM PALCE”.

Uzasadniając następnie aneksję Czech, Hitler oświadczył: Dokończenie na str. 3-ej)

Dzennikarze zagraniczni w Gdańsku

„Angriff” i korespondenci angielscy
W Wolnym Mieście

GDANSK. Do Gdańska przybyła t. zw. lotna redakcja „Angriffu” (Fliegende Redaktion).

Przypuszcza się tutaj, że przybycie tej redakcji do Gdańska stoi w związku z przemówie-

niem kanclerza Hitlera w Wilhelmshaven.

Równocześnie do Gdańska przybyli korespondenci berlińscy „Daily Telegraph” i „Daily Mirror”.

Kard. Hlond i PPS na Zamku

Dalsze doniosłe wizyty u P. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent R. P. przyjął w sobotę Prymasa Polski ks. kardynała d-ra Augusta Hlonda.

Pan Prezydent R. P. przyjął delegację Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej i komisji centralnej klasowych Związków Zawodowych w osobach: Tomasza Arciszewskiego, Kazimierza Pużaka, Wilhelma Topinka i Mieczysława Niedziałkowskiego.

Po audiencjach, jakich Pan Prezydent R. P. udzielił raczył przedstawicielom Stronnictwa

Ludowego, Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy, a wreszcie po przyjęciu gen. Halera, — wizyta przywódców

polskiego socjalizmu na Zamku warszawskim notowana jest w kołach politycznych, jako wydarzenie doniosłej wagi.

Goebbe's... „apostołem pokoju!”

Wojna byłaby największym wstrząsem dla kultury

BERLIN. „Voelkischer Beobachter” zamieszcza artykuł d-ra Goebbelsa pod tytułem: „Kto pragnie wojny”? W artykule tym min. propagandy Rzeszy pisze m. in., że narody bezwzględnie nie chcą wojny. „Od czasu dojścia do władzy kanclerza Adolfa Hitlera nie wydarzyło się w Europie nic, co by dało powód do nowej wojny... Przyszła wojna byłaby największym wstrząsem dla kultury europejskiej”.

W dalszym ciągu min. Goebels dochodzi do wniosku, że wszystkim ludziom dobrej woli we wszystkich krajach pozostaje do wyboru tylko spojrzeć w oczy niedającym się zmienić faktom oraz wypełnić słuszne i

niedorzadne wymagania życiowe młodych i rozwijających się narodów.

Madryt

stolica Hiszpanii

MEDIOLAN. „Gazetta del Popolo” donosi, że gen. Franco zapewnił burmistrza Madrytu, iż stolicą Hiszpanii pozostanie nadal Madryt.

Pogłoski jakoby stolica miała być przeniesiona do Barcelony, są pozbawione wszelkich podstaw.

Fłota republikańska z Bizerty wraca do Hiszpanii

PARYŻ. Port w Bizercie opuściły przebywające tam od kilku nastu dni okręty hiszpańskiej floty republikańskiej.

Cambridge wygrał z Oxfordem

w 91 dorocznych regatach wiosłarskich w Anglii

LONDYN. Wczoraj na Tamizie między Putney a Mortlake odbyły się 91 doroczne regaty wiosłarskie Oxford - Cambridge.

Przed startem Oxford był zdecydowanym faworytem, Cambridge jednak zgotował niespo-

dziankę i prowadząc od startu do mety wygrał wyścig o 4 dłuższy i w czasie 19 minut 3 sekund.

Po wczorajszym zwycięstwie Cambridge wygrał 48 wyścigów do 42 zwycięstw Oxfordu.

Jeszcze 10 gmin dla Węgrów

Układ słowacko-węgierski ogłoszony będzie w poniedziałek

BRATYSŁAWA. Według informacji ze źródeł miarodajnych, zawarty wczoraj w Budapeszcie słowacko-węgierski układ graniczny przewiduje od-

stąpienie 10 gmin wschodnio-słowackich Węgrcom. Jednakże miasto Michałowice pozostanie przy Słowacji.

Węgry zobowiązują się do ewakuowania miast, położonych poza linią graniczną.

Pełny tekst układu będzie ogłoszony w poniedziałek.

Karbolinę sadowniczą **D. K. M.**

oraz środki chemiczne poleca do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych

Skład Apteczny **PAWŁA PODGÓRSKIEGO** w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Kalendarz dnia

3 **PONIEDZIAŁEK**
 Ryszard
 Jutro: Izidor b.
 Słońca: wsch. 5.33
 zach. 18.35.
 Księżycy wsch.
 18.11 zach. 4.56.
Kwiecień

KRONIKA POLITYCZNA
 1025. Zmarł w Gnieźnie Bolesław Chrobry.
 1849. Zmarł w Paryżu Juliusz Słowacki.
 1906. Straszne trzęsienie ziemi w Indiach.
PRZYSŁOWIA
 Gdy przyjdzie miesiąc kwiecień, każda z czego wianek upleciem.
AFORYZMY
 Kochający się są słabi, natomiast miłość jest wszechpotężna.
WIADOMOŚCI
 W Rumunii każdy gość całuje nożyców przy ślubie. Całującemu sprzyja po tym szczęście przez cały rok.
ZŁOTE MYŚLI:
 Bogactwo nie jest celem, do którego dążyć się powinno, lecz środkiem do celu; nie ostatecznym celem działalności człowieka, lecz jej początkiem.
ZARTY I FRASZKI:
 Według starych kronik są trzy czynności próżne i niepożyteczne: 1) W pięciu suszyć lody, 2) Umywać cegły albo Murzyna, 3) Stara babę zaganiać do tańca.
 Wiejskie W. C. (00) — przydomek

Bole REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE
 NAJWIĘCEJ DOKUCZAJĄ PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY
MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO
 PŁYN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KĄPIELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE.
 MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO

RADIO
 6.50 „Kiedy ranne”. 6.55. Gimnazyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dzieńnik poranny. 7.15. Muzyka (płyty). 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15. Muzyka salonowa (płyty). 11.57. Sygnał czasu. 12.3. Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Chopin” audycja dla gimnazjów. 14.00-15 Przerwa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Najpiękniejsze kwartety. 17.20 „Juliusz Słowacki” — (w 90tą rocznicę zgonu) — pogadanka. 17.30 „Biały człowiek w Afryce”. 17.45 Utwory fletowe. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „La Madia” — oratorium. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert muzyki lekkiej. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Recital fortepianowy. 21.30 Rozmowa wielkotygodniowa. 22.12 „Folklor różnych narodów”. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05-23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II
 14.00 Koncert popularny. 14.50 Koncert orkiestr dętych (płyty). 15.55 Fragmenty oratoriów (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Warszawa wolności” — felieton. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka popularna (płyty). 19.00 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 „Zagadnienie powstawania gatunków” — odczyt. 21.30 Recital śpiewaczy. 21.58 Muzyka popularna (płyty). 22.55-23.55 Płyty.

DZIŚ, dn. 3. IV. 1939 r.
 15.30 „Chopin” — audycja dla gimnazjów. 16.35 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich. 17.30 „Biały człowiek w Afryce” — reportaż. 18.30 „La Madia” — oratorium. 21.000 Recital fortepianowy. 21.30 Rozmowa wielkotygodniowa.

Jak żyje chałupnik w Polsce? Sposoby ulżenia niedoli wielkiej rzeszy chałupników w Polsce

Sprawa ulżenia doli chałupników jest niezwykle wyraziście oświetlenia w listach, które nadchodzą do naszej Redakcji.
 Posłuchajmy co pisze warszawianka p. Eugenia R.:
 „Ponieważ z wielkim zainteresowaniem czytam opisy tragedii chałupników, zastanawiam się p. Redaktorze czy nie byłoby właściwym rozpocząć wielką ankietę p.t. „W jaki sposób można by ulżyć doli tych nieszczęśliwych chałupników, którzy widzą w swoim rzemiośle jakieś fatum, przekleństwo, z którego nie widać przeblasków nadziei, ku lepszemu jutru”.
 Rozwiązanie tak smutnej dla chałupnika vegetacji, zależy od nich samych. Zeby przeciwstawić się różnym indywiduom, zerującym na pracy chałupników, z której szybko się bogacą, powinni wszyscy chałupnicy złączyć się w jeden związek spółdzielczy, każdy zawód z osobna.

Statut spółdzielni powinien być w ten sposób opracowany, że wszelkie prace bezpośrednio chałupnicy otrzymują w swej spółdzielni. W ten sposób zmusi się wszystkie firmy, do w łącznego zamawiania wyrobów w spółdzielni.
 Spółdzielnia powinna być w pierwszym swoim okresie zasilana pieniężnie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu — celem zakupu surowców z pierwszego źródła dla swoich członków. Na spółdzielni leży obowiązek, aby w wojewódzkich miastach i miasteczkach otwierać sklepy detaliczne, celem taniego zbytu dobrego towaru. Zarząd spółdzielni powinien się postarać w pierwszym rządzie o dostawę dla rządu, wojska i samorządu. I w ten sposób każdy rzemieślnik wykonywałby pracę bez przerwy, a zmore niedy i niedostatków na zawsze zostałyby usunięte”.

Polska nie odda ani piędzi ziemi Sensacyjny wywiad z b. admirałem floty francuskiej

Admirał Degouy, który, od czasu przejścia w stan spoczynku, poświęcił się wyłącznie publicystyce, jest jednym z najgorętszych przyjaciół Polski we Francji. Sprawy polskie stale przewijają się w jego działalności publicystycznej, zajmując w niej jedno z czołowych miejsc. Wyraził się kiedyś:
 — Jestem pełen podziwu dla wspaniałego rozwoju Gdyni! Polska dokonała cudu. Wiem, jak trudno jest stworzyć równocześnie port wojenny i handlowy.
 — Jestem zupełnie spokojny. Stan francuskiej marynarki wojennej jest całkowicie zadawalający. Nie mogę dać

panu dokładnych danych, gdyż nie leży to już dzisiaj w mojej kompetencji, ale ogólnie biorąc mogę stwierdzić, że nasza flota stoi całkowicie na wysokości ewentualnego zadania.
 — W razie konfliktu z Italią musielibyśmy oczywiście połączyć naszą eskadrę północną, gdyż flota włoska niewątpliwie przewyższa naszą eskadrę śródziemnomorską, jednak od połączonej eskadry.
 — Italia posiada piękną tradycję marynarską. Wszak to ona pierwsza wprowadziła modele wielkich pancerników i udoskonaliła duże armaty. Walka z flotą włoską nie byłaby łatwa. Orzeczenie to może opatrzyć należy znakiem zapytania, bo w gruncie rzeczy nikt nie może przewidzieć, jaki będzie istotny stan rzeczy we flocie włoskiej.
 — A jeśli wojna będzie się toczyć z Italią i Niemcami?
 — Wtedy wejdziesz w grę flota angielska. A flota angielska jest niedościgniona.
 — Czy pan admirał jest przekonany, że i dzisiaj tak jest?
 — Dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek! Anglia podjęła ostatnio kolosalne wysiłki, wzmacniając wielokrotnie wartość bojową swej floty. Niech mi pan wierzy: floty angielskiej nikt nie zwycięży, a tym bardziej floty angielsko-francuskiej. Niemcy uzbroili się na morzu, sądząc jednak, że flota niemiecka może operować tylko defensywnie. W razie konfliktu można liczyć także na świetną flotę amerykańską.
 Admirał zastanowił się chwilę, po czym rzekł:
 — Wracając do zagadnień polskich, należy sobie uświadomić, że po wkroczeniu Hitlera do Klajpedy, to znaczy do miasta, w którym odbyło się historyczne spotkanie cara Aleksandra I z cesarzem Napoleonem I, Polska wzmocniła czynnikiem. Jestem spokojny: Polska nie odda nikomu najmniejszego skrawka swego terytorium.

Suknia balowa za 38.000 frank. Kto wprowadził do Francji Krynoliny?

W obecnym sezonie szczególnie popularnością cieszą się krynoliny. Nie są one wprawdzie przystosowane do obecnej linii toalety kobiecej, ale mimo to, kobiety trzymają się nakazów mody. Krynoliny tak się przyjęły w Paryżu, że na tegorocznym balu prasy w stolicy Francji większość pań była w krynolinach i żartobliwie nazywano

bal ten „balem krynolinowym”. Moda ta będzie jednakże drogą kosztowała eleganckie modniśkie, a ściślej powiedziawszy, ich mężów lub ojców, ponieważ krynolina jest rzeczą bardzo kosztowną.
 Moda ta powstała za czasów francuskiej cesarzowej Eugenii, która była bezsporna wroczością w dziedzinie mody. Pierwsza włożyła krynolinę i należała na wprowadzenie swojego pomysłu w życie. Spotkało się to z ostrym sprzeciwem dam dworu, którym krynoliny krępowały ruchy.
 Ale cesarzowa obstawała przy swoim i w końcu zwyciężyła. Z pomocą jej przyszli krawcy, którzy namawiali swoje klientki, aby robiły możliwie najszerze spodnice, które rozpinano na metalowym wiazaniu. Byli oni w tym zainteresowani przede wszystkim materialnie. Pomimo że metalowe wiazanie było z zewnątrz niewidoczne, ozdabiano je wstążkami i kamieniami, i wskutek tego stało się ono w końcu drogą przyjemnością.
 Z rachunków jakie zostały po krawcach żyjących w Paryżu przed 80 laty wynika, że za krynoliny brali oni 1500 franków (były to jeszcze wówczas złote franki) a za wieczorową suknie od 2000 do 5000 franków. Jedną zaś z balowych sukien cesarzowej Eugenii kosztowała 38.000 franków.

Zamierzają przekopać cały park aby odnaleźć drogi szmaragdowy naszyjnik

W Grecji powołano do życia koncert, którego celem jest finansowanie ekspedycji poszukujących wszelkiego rodzaju skarbow. Obecnie koncert ten zajmuje się odnalezieniem naszyjnika cesarskiego.
 Cesarz austriacki, Franciszek Józef, z okazji srebrnego wesela подарował swojej żonie, cesarzowej Elżbiecie, szmaragdowy naszyjnik. Cesarzowa na ogół nie przywiązywała wielkiego znaczenia do klejnotów, lecz naszyjnik ten bardzo lubiła i nosiła go wyłącznie wówczas, gdy przebywała w zamku Achilleon na wyspie Korfu. Gdy zaś cesarzowa opuszczała wyspę, chowała swój naszyjnik szmaragdowy. Kryjówką jej był pewien zakątek w parku, gdzie zakopywała szkatułkę z klejnotem w ziemi i obecnie nikt nie wie, gdzie znajduje się ten podziemny schowek. Tylko pewien stary ogrodnik przypomina sobie, że za każdym razem, gdy cesarzowa zakopywała w ziemi drogie klejnoty, brała u niego trochę mchu i umieszczała go nad swoją kryjówką.
 Po raz ostatni cesarzowa przebywała na wyspie Korfu w roku 1898. Stamtąd udała

się do Szwajcarii, gdzie została zabita przez anarchistę. Przed opuszczeniem wyspy, jak zwykle, zakopała w parku klejnot i od tej chwili nikt go nie widział.
 Obecnie grecki koncert zamierza energicznie zabrać się do dzieła i przekopać cały park, będąc przekonany, że szkatułka z naszyjnikiem jest ukryta gdzieś w parku pod warstwą mchu.
 Włosi wzięli krynoliny i należała na wprowadzenie swojego pomysłu w życie. Spotkało się to z ostrym sprzeciwem dam dworu, którym krynoliny krępowały ruchy.
 Ale cesarzowa obstawała przy swoim i w końcu zwyciężyła. Z pomocą jej przyszli krawcy, którzy namawiali swoje klientki, aby robiły możliwie najszerze spodnice, które rozpinano na metalowym wiazaniu. Byli oni w tym zainteresowani przede wszystkim materialnie. Pomimo że metalowe wiazanie było z zewnątrz niewidoczne, ozdabiano je wstążkami i kamieniami, i wskutek tego stało się ono w końcu drogą przyjemnością.
 Z rachunków jakie zostały po krawcach żyjących w Paryżu przed 80 laty wynika, że za krynoliny brali oni 1500 franków (były to jeszcze wówczas złote franki) a za wieczorową suknie od 2000 do 5000 franków. Jedną zaś z balowych sukien cesarzowej Eugenii kosztowała 38.000 franków.

Domy policyjne w Londynie Warunki życia policjanta londyńskiego są godne zazdrości

Prasa angielska podaje ciekawe szczegóły o życiu policjantów londyńskich, których warunki życia porównują się z roku na rok. Niedawno w dzielnicy Londynu, Greenwich wykończono budowę domu przeznaczoną dla niezamężnych policjantów. W domu tym znajduje się 1700 jednoizbowych mieszkań, wyposażonych we wszystkie nowoczesne udogodnienia, jak szafa w ścianach, umywalnia z bieżącą gorącą wodą, centralne ogrzewanie, wygodne meble itp.
 Druga dzielnica, ośrodek życia handlowego Londynu City, również pomyślała o swoich policjantach i kończy budowę domu, gdzie będą mieszkania nie tylko dla kawalerów, lecz i dla żonatych policjantów. W domu tym będzie urządzona również lecznica, która będzie obsługiwana przez felczerkę i dwie pielęgniarki i tak wyposażona we wszystkie niezbędne medykamenty i instrumenty, że tylko dla najtrudniejszych operacji przewiezie się chorych do szpitali. W wypadkach zaś mniej poważnej choroby będą mogli chorzy policjanci otrzymywać pomoc we własnej lecznicy.
 W policyjnych domach będą również założone kluby dla ich mieszkańców, wyposażone w książki i gazety, sklepy, kawiarnie i sale gimnastyczne.
 Policja dbając o wygodę dla swoich funkcjonariuszy, stawia wielkie wymagania kandydatom na policjantów. Ciekawe są dane statystyczne o werbunku nowych policjantów w roku 1938 w Londynie. Z 276 kandydatów na policjantów oferty na 25 odrzucono, ponieważ nie mieli odpowiedniego wykształcenia, oferty 13 — ponieważ byli słabego zdrowia, 32 — ponieważ byli nieodpowiednio rozwinięci fizycznie, 176 — z różnych przyczyn”. A więc z 276 kandydatów tylko 25 zostało zaangażowanych.

POMOC PRAWNA
 Kanceljonowane Biuro Podatki
Chmielna 41-4
 informacje bezpłatnie



MOWA KANCLERZA HITLERA

(Dokończenie ze strony 1-szej)

„Nie odczuwamy naprawdę żadnej nienawiści wobec narodu czeskiego. Przez kilkaset lat żyliśmy obok siebie. Rzesza nie podjęłaby żadnej akcji przeciwko państwu niezależnemu, gdyby państwo to nie miało się stać narzędziem przyszłej napaści na Niemcy.

Zadaniem Anglii i Francji było bronić swej bazy powietrznej, obowiązkiem zaś Rzeszy było nie dopuścić do wprowadzenia tej groźby w czyn. Gdy kanclerz doszedł do przekonania, że państwo to dawno już utraciło swą zdolność do życia, wówczas zdecydował się na przywrócenie odwiecznych praw niemieckich.

Niemcy oddały przez to pokójowi przyszłość, gdyż zlikwidowały w porę narzędzie, przeznaczone do napaści. Jeżeli się obecnie

twierdzi, że aneksja Czech jest sygnałem do podboju całego świata, to twierdzenie takie może powstać tylko w bardzo po dłym sumieniu.

Depesza Ojca Sw. do gen. Franco

BURGOS. W związku ze zdobyciem Madrytu Ojciec Święty Pius XII przesłał gen. Franco depeszę, w której wyraża radość z powodu „tak pożądanego zwycięstwa Hiszpanii katolickiej” oraz nadzieje, że Hiszpania powróci do tradycji chrześcijańskiej, która dała jej tyle sławy i wielkości w ciągu dziejów.

RZESZA NIE MYŚLI O PODBOJU INNYCH NARODÓW, JEDNAK POD WĄTRUNKIEM, ŻE NARODY TE POZOSTAWIA RZESZE W SPOKOJU. RZESZA W KAŻDYM RAZIE NIE JEST SKŁONNA NA CZAS DŁUŻSZY TOLEROWAĆ PRÓBY ZASTRASZENIA, CZY TEŻ NAWET POLITYKI OSACZENIA.

Rzesza dozbudowała się na lądzie, morzu i w powietrzu. Jeżeli inni uważają, że będą się dalej „zbroić i jeszcze zbroić”, to można ludziom tym powiedzieć, że żadnym wysiłkiem nie doprowadzą do zwycięstwa Niemiec.

Żadna siła świata nie zdoła raz jeszcze rozbroić Rzeszę. Gdyby jednak kiedykolwiek usiłowano zabrać Niemcom to co posiadają, naród niemiecki w każdej chwili jest gotów do podjęcia tego wyzwania.

Tak samo zapatrują się na to przyjaciele Niemiec, a zwłaszcza państwo z którym Rzesza jest jak najściślej związana i z którym będzie razem maszerować zarówno teraz, jak również we wszelkich okolicznościach także w przyszłości. Nieprzyjaźnie nastawieni dziennikarze w braku lepszego tematu wynajdują rysy i pęknięcia, powstające na osi. Niechaj będą spokojni o os. Jest ona najbardziej naturalnym instrumentem politycznym, który kiedykolwiek istniał na świecie.

Rzesza może polegać wyłącznie na własnej sile i Niemcy mogą być nielubiane, są jednak szanowane. Niemcy dały Europie środkowej wielkie szczęście, zapewniając jej pokój, który będzie bronił przez potęgę Niemiec.

„NIECHAJ INNI SKŁADAJĄ DEKLARACJE — oświadczył kanclerz — JA NIE POLEGAM NA PAPIERACH, LECZ WYŁĄCZNIE NA MYCH RODAKACH. JEŻELI NARÓD NIEMIECKI ZACHOWA SWĄ SPOISTOŚĆ WEWNĘTRZNĄ NIKT NIE ZDOŁA MU ZAGROZIĆ I POKÓJ BĘDZIE UTRZYMANY, LUB — JEŻELI SIE NIE DA INACZEJ — WYMUSZONY”.

Przemówienie swe kanclerz Hitler zakończył okrzykiem: „Sieg Heil” na cześć narodu niemieckiego.

Wobec ostatniego przemówienia premiera Daladier, a zwłaszcza wobec męskiej, zdecydowanej deklaracji premiera Chamberlaina o zagwarantowaniu pomocy zbrojnej dla Polski — ostatnia ta mowa kanclerza Hitlera wygląda niezwykle mizernie i pozbawiona jest w sposób najbardziej widoczny wszelkich akcentów roszczenia i pobrząkiwania szablą.

W ciągu całego przemówienia kanclerz ani razu nie użył swego ulubionego wyrażenia „dlużej tego nie ścierpieć”, ani razu też nie wspomniął już o dalszych „grzechach Traktatu Wersalskiego, które jak najszybciej muszą być usunięte”.

Deklamacje o potędze armii niemieckiej, której nikt nie zdoła pokonać brzmiały w ustach kanclerza mniej pewnie niż w okresie sprawy sudeckiej, gdy opowiadał Niemcom o potężnych fortyfikacjach i linii Zygfrйда.

Z karty żałobnej

We Lwowie zmarła w 77-ym roku życia s. p. Zofia Rydzowa, wdowa po stryju Marszałka Śmigłego Rydza.

Gen. Skwarczyński, Rybarski, Radziwiłł, Rataj, Chaciński i Arciszewski w jednym rządzie

Ogólnopolski Komitet na Zamku

obradował przy udziale P. Prezydanta R. P. i Naczelnego Wodza

WARSZAWA. W sobotę o godz. 5 po południu odbyło się na Zamku królewskim w Warszawie posiedzenie ogólnopolskiego komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

W posiedzeniu tym, które zaszczytliwą obecnością Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki i Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz, jako protokółarzy pożyczki, wzięli udział przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych i wszystkich warstw społecznych.

Zebrań odbyło się w sali Asamblowej. W pierwszych rzędach zasiadli: Prymas Polski August Hlonda, prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, marsz. Senatu Miedziński, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, zastępujący marsz. Sejmu wicemarszałek płk Wenda, ministrowie, prezesi N.I.K. Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, świata naukowego, gospodarczego i t. d.

Z chwilą przybycia Pana Prezydanta i Pana Marszałka, posiedzenie zapanował komisarz generalny pożyczki gen. broni Berbecki, który zaprosił na przewodniczącego prymasa Polski Augusta Hlonda, a ten z kolei p. Prezydentową Mościcką i marszałka Senatu Miedzińskiego. Następnie przemówił p. wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, oklaskiwany gorąco przez obecnych.

Po przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego generał Berbecki odczytał odezwę do społeczeństwa, po czym poprosił Pana Prezydanta R. P. o podpisanie odezwę.

Po P. Prezydencie odezwę podpisał Marszałek Śmigły-Rydz, Prymas Polski, p. pre-

mier i t. d.

Wśród przedstawicieli stronnictw politycznych obecni byli: z ramienia OZN gen. Stanisław Skwarczyński, Stronnictwa Narodowego — Rybarski, Bielecki, Berezowski, Obozu Narodowo-Radykalnego — Heinrich i Jodziewicz,

Stronnictwa Zachowawczego — Radziwiłł, „Chrześcijańsko-Demokratycznego” — Bitner i Chaciński, Str. Ludowego — Rataj, Gruszka i Mikołajczyk, Polskiej Partii Socjalistycznej — Arciszewski, Niezależności — Partii Pracy — Tempka.

Gen. Bryg. Władysław Kalkus

Szefem Departamentu Lotnictwa w M. S. Wojsk.

Jak się obecnie dowiadujemy, stanowisko Szefa Departamentu Lotnictwa w Ministerstwie Spraw Wojskowych objął gen. bryg. pil. Władysław Kalkus. Uprzednio stanowisko to zajmował, jak wiadomo, gen. bryg. pil. Ludomil Rayski.

Sterowy Szef lotnictwa jest znanym z czasów wojny 1920 r. pilotem bojowym. Ostatnio pełnił on kolejno funkcję d- cy poznańskiego pułku lotniczego, warszawskiego i d- cy Grupy

Aeronautycznej. Onegdaj gen. Kalkus nawiązał kontakt z przedstawicielami prasy stołecznej, przybywszy na zebranie do Klubu Sprawodawców Lotniczych.

W przyjacielskiej rozmowie

p. gen. wyraził zebrany swą radość z wyników subskrypcji na Pożyczkę Lotniczą oraz wyraził swe przekonanie, iż dzięki zebranemu funduszm polska flota powietrzna pomnoży wydatnie swą moc i potęgę.

Wręczenie nagrody państwowej St. Maruszarzowi

Wczoraj w południe w P. U. W. F. odbyło się uroczyste wręczenie państwowej nagrody sportowej za rok 1938, skoczkiowi, Stanisławowi Maruszarzowi.

W uroczystości wręczenia udział wzięli wiceminister Bobkowski, wyżsi oficerowie P. U. W. F. z gen. Sawickim na czele, przedstawiciele prasy i t. d.

Tworzenie wielkiego Bogumina nie napotka na żadne trudności

Projekt stworzenia wielkiego Bogumina przez połączenie okolicznych gmin w jedną całość, nie napotyka na większe trudności i istnieje nadzieja że zostanie uwieńczony pomyślnym rezultatem.

Zamierzone prace inwestycyjne społeczeństwa

na terenie Bogumina, jak budowa przejazdu nad torem kolejowym w centrum miasta, rozbudowa połączeń drogowych, budowa bloków mieszkalnych itd. pomyślnie są jako początek realizacji życzeń miejscowego

Weidman nie prosi o łaskę

Million ciągle przekonuje o swej niewinności

PARYŻ. Skazany wczoraj przed sądem przysięgłych w Wersalu na karę śmierci 6-krotny morderca Weidmann nie zgodził się na podpisanie próśby o ulaskawienie, oświadczając, że jest to i tak bezcelowe. Prośbę taką podpisał natomiast skazany również na karę śmierci współnik Weidmanna,

Million. W przeciwieństwie do Weidmanna, który tak jak przez cały czas procesu tak i teraz w ce li skazanych na śmierć, zachowuje się z filozoficznym spokojem, Million wyказuje wzrastające zdenerwowanie, oświadcza jąc swoim strażnikom, że zginie niewinnie.

Zgon wicedziekana Sw. Kolegium

RZYM. Wczoraj rano zmarł na udar serca w 83-im roku życia wice w dziekan św. Kolegium, kardynał biskup Sabiny i Poggio — Miretto Donato Sbarretti, sekretarz św. Kongregacji Officium. Zmarły otrzymał kapelusze kardynalski z rąk Papieża Benedykta XV w dniu 1 grudnia 1916 roku, a kardynałem, biskupem diecezji podmiejskiej Sabiny i Poggio Miretto został w dniu 17 grudnia 1928 r. Kardynał Sbarretti był w latach 1900—1901 — bisku-

pem Hawany na Kubie. Z chwilą zgonu kardynała Sbarretti, liczba członków św. Kolegium spadła do 60 — 33 Włochów i 27 cudzoziemców. Z kardynałów, mianowanych przez Piusa X, żyje dwóch, przez Papieża Benedykta XV — siedmiu a przez Papieża Piusa XI — 51. Według krążących pogłosek, Papież Pius XII zwoła po świętach konsystorz, na którym zamianuje kilku nowych kardynałów.

NA CZERWONYM DYWANIE

Turniej walk zapasniczych o mistrz. POLSKI

W dniu wczorajszym szczególnym zainteresowaniem cieszyła się walka Polaka Elsnera - Zawadzkiego z Czechem Stronhalem. Czech za brutalne metody otrzymał aż dwa ostrzeżenia. Walka jednak wyniku nie dała. Doskonały technik Bognar pokonał Pomorzaniina Palke w 9-cj min. „krawatem”.

Decydujące spotkanie Grikisa z Gargowienką zakończyło się w 31-cj

min. zwycięstwem Polaka „krawatem”.

Dwaj Niemcy: Benold i Dose walki nie rozegrali.

Z kolei odbyły się dwa spotkania w stylu wolnoamerykańskim. Turek Ariff pokonał Litwina Jazasa w 10-cj min. „nożycami”, a Kozielczyk z T. -Avivu zmusił do poddania się Łotysza Hakera w 3-cj min.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Helena odwiedziła „ciotka Micky” która oświadczyła jej, że zostanie umieszczona w lokalu, gdzie zarobi dużo pieniędzy. Po pięciu latach zaoszczędzi taką sumę, że zdoła się wykupić, a wówczas będzie mogła robić co jej się żywnie spodoba. Gdy Helena usłyszała to, ogarnęło ją tak wielkie wzburzenie, że śmiertelnie zbładła.

Przez kilka długich chwil Helena nie mogła wymówić słowa. W końcu westchnawszy ciężko, rzekła stanowczym głosem:

— Nie, nie wejść na taką drogę... Możecie robić ze mną, co chcecie. Możecie mnie nawet zabić...

„Ciotka Micky” kiwnęła głową. Jej oczy gniewnie zamigotały, a dolna warga zaczęła drgać.

— Tak mówisz?... Nie pójdziesz?... — zapytała zjadliwie. — Wolisz raczej umrzeć?...

— Tak! — zawołała Helena.

— Głupiotka, przypuszczasz w swej naiwności, że sięgnęmy po rewolwer, przyłożymy ci go do skroni i pociągniemy za cyngiel! Czy wzięłaś już takiego głupiego, któryby sam zniszczył swój majątek... Będziemy już wiedzieli jak należy z tobą postępować... Nie jesteś u mnie pierwszą...

— Ale ja nie...

— Stulę gębę! — zawołała „Ciotka Micky”. — Przypuszczasz, że jestem Jose, którego omal nie wysłałaś na tamten świat? Ze mną będziesz inaczej mówiła, koteczku. „Ciotkę Micky” wszyscy muszą szanować. Jenny, daj kajdanki — zwróciła się do murzynki.

Murzynka podała jej dwa mosiężne łańcuszki z zamkami, podobne do tych, jakich używają policjanci. Helena zaczęła krzyczeć. Ale zaraz umilkła, ponieważ zdawała sobie sprawę, że krzyki nie wiele jej teraz pomogą. Uczyniła tylko taki ruch, jak gdyby chciała stawiać opór, ale „ciotka Micky” zadała jej natychmiast pięścią tak potężny cios w lewą pierś, że Helena zwałiła się z nog.

— Czekaj, czekaj... To jeszcze nic... Zaraz zobaczysz, co potrafi „ciotka Micky” — syczała tęga kobieta jak wąż — Jenny weź ją za nogi! — zawołała do murzynki.

Jenny porwała ją za nogi i mocno je przycisnęła do siebie. Helena wszelkimi siłami chciała się wyrwać z tego żelaznego uścisku, ale w tej chwili „ciotka

Micky” porwała ją za ręce i nałożyła jej kajdanki.

— A teraz załóż jej kajdanki na nogi... — zwróciła się do murzynki. — Pokażemy jej, co potrafimy... Nauczymy ją już moresu...

Zaraz też na nogach Heleny znalazły się kajdanki, które wpijały się jej w ciało, sprawiając niemiłosierny ból.

A następnie oble kobiety, a ściślej powiedziawszy obie bestie w ludzkim ciele, położyły Helene na szerokiej ławce i przykuły ją do niej kajdanami.

Helena teraz już nie krzyczała z tej prostej przyczyny, że nie miała siły. Wszystkie jej mięśnie drżały. Była tak osłabiona, że czerwone kregi wirowały jej przed oczyma, a w skroniach waliło jak młotem.

Czuła się teraz tak bezsilna i bezbronna, że zubożętniała na wszystko. Jednakże resztki jej woli i godności osobistej buntowały się: „Nie, nie, nie poddam się!... Raczej umrę, niż ulegnę tym bestiom!”

A „ciotka Micky” stała nad Helene, podpierając głoną podbródek i uśmiechając się cynicznie, mówiła:

— Jak się czujesz, gołąbeczku?... Dobrze ci?... — Kajdanki ci smakują?...

— Nie zostanę dziewczką uliczną!... — zawołała Helena — Możesz być tego pewna, stara wiedźmo, nie złamiesz mnie...

— Tak mówisz?... — zapłonęły gniewem oczy „ciotki Micky” — Jesteś tego pewna?... A ja ci mówię, że się mylisz... Prawdę powiedziawszy, niewymownie mi przykro, że muszę znieść się nad taką ładną kobietą... Przecież i tak w końcu ulegniesz...

— Nie, nie ulegnę!... Za nic w świecie!... Nie ze mną nie zrobicie!... Nie zostanę dziewczką uliczną...

— Jesteś tego pewna?

— Tak. Znam siebie bardzo dobrze.

— Wszystkie tak samo mówią, ale później stają się miękkie jak wosk.

— Ale nie ja...

— No, zobaczymy — rzekła, a zwracając się do murzynki rozkazała: — Jenny, zapal świecę, zabierzemy się do roboty...

Helene opadał strach, gdy usłyszała te słowa. Zapalić świecę? Co to ma znaczyć? W jakim celu jest

jej potrzebna świeca?... Co te dwie bestie zamierzają z nią zrobić?...

Helena nie wiedziała co z nią uczynią, zdawała sobie tylko sprawę, że będzie to straszne. Z przerażenia krew zastęgała jej w żyłach i obrzucała obie bestie spojrzzeniami, w których krył się obiedny strach.

Murzynka wyjęła z kieszeni świecę i zapaliła ją. Następnie „ciotka Micky” dobytej dużej stalowej igły i zaczęła ją ogrzewać, trzymając nad płomieniem świecy.

— Co pani chce zrobić? Boże! — krzyknęła przeraźliwie Helena.

Oblała się zimnym potem, włosy stawały jej dęba, serce zamierało ze strachu.

— Co chcesz zrobić? — zachichotała „ciotka Micky” — Zrobię, co mi się spodoba... Wsadzę ci tę igłę pod paznokcie, aby ci sprawić tę przyjemność... Chi, chi, chi...

Igła wejście sobie bardzo głęboko, a później ptaszyno będziesz już inaczej śpiewała... Gdy taka igła włoży pod paznokcie, to nabiera się rozumu... chi, chi, chi...

Rzekłszy to, bestia wyjęła igłę z płomienia. Długa, cienka igła była rozżarzona do czerwonego, a jej koniec złowrogo się jarzył.

Helena czuła, jak serce jej zamiera. Jeszcze chwila, a umrze...

— Nie, nie... O Boże!... Nie!... Zlitujcie się nade mną!... — krzyczała resztkami sił.

Bestia udawała, że jej nie słyszy. Zbliżyła się do Heleny i ujęła ją za rękę.

Helena chciała się podnieść, zerwać się na równe nogi. Poczwała w sobie przypływ tych sił, które dochodzą do głosu, w chwili gdy człowiek znajduje się w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa.

Ale teraz nic nie mogła uczynić. Jej ręce i nogi były zakute w kajdany. Była ponadto przykuta do ławki. Kajdany były silniejsze od niej.

Z piersi jej wydarł się niesamowity krzyk. Zdawało się jej, że krzyk ten powstrzymał bestię, ale „ciotka Micky” porwała już jej drobne palce prawej ręki. Rozżarzona igła przecięła powietrze...

Nie, dłużej Helena nie mogła wytrzymać. Strach przed rozżarzoną igłą, która zaraz wkuje się pod jej paznokcie, złamał ją. Strach ten był silniejszy po nad wszystko na świecie.

— Niech się pani nade mną zlituje... Poddaję się!... Uczynię wszystko, co pani zechce... — zawodziła Helena.

Zwycięski, cyniczny uśmiech rozlał się po twarzy „ciotki Micky”.

— A więc poddajesz się? No, koteczku, kto miał rację?... Ale słuchaj, teraz mówisz, że będziesz się mnie słuchała, ponieważ jesteś związana... ponieważ obawiasz się rozżarzonej igły... Ale gdy odzyskasz swobodę ruchów, znów będziesz się buntowała?...

— Nie, nie... — jęczała Helena.

(Dalszy ciąg jutro)

ZYG MUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Julicz, nie odpowiadając, rzucił podejrzliwe spojrzenie na swego rozmówcę. Ten zaś wyglądał na odświętnie ubranego kmiotka. Był dość wysoki, szczupły. Spoglądał bezradnie i błagalnie na Julicza, mówiąc:

— Zabłądziłem w tej wielkiej Warszawie. Śnieg pada, więc do reszty mi się wszystko pomyliło. Och, gdyby choć wiedział, gdzie jest ten przeklęty dworzec!

— Dwa kroki tuł. O, tu nawprost — odrzekł Julicz, oddalając się szybko, ponieważ chciał spokojnie oddawać się swym myślom.

— Bóg zapłać panu — serdecznie dziękował kmiotek.

Gdy Helena usłyszała te ohydne słowa, ogarnęło ją tak olbrzymie wzburzenie, że śmiertelnie zbładła i zaczęła drżeć jak osika...

Uzyskawszy tę wskazówkę, poszedł do swego towarzysza, który stał na brzegu chodnika, jak gdyby nie mając odwagi przejść na drugą stronę w tym wirze pojazdów. Tamten zapytał go:

— I cóż tym razem poznałeś go?

— Tak, to on! Jestem najzupełniej pewien.

— Więc chodźmy. Ale pamiętajmy, że trzeba wiele ostrożności i sprytu.

Udali się obaj w kierunku dworca, usilnie starając się nie tracić z oczu Julicza.

Ten zaś, ani przypuszczając, że jest śledzony, wszedł spokojnie na dworzec i wziął bilet do Piastowa. Tamci dwaj zbliżyli się do niego tak dalece, że słyszeli, dokąd Julicz bierze bilet i wzięli podobne bilety. Nie wsiedli jednak do tego samego wagonu. Jeden poszedł nieco dalej, drugi zaś postarał się nawet o to, by się znaleźć w jednym przedziale z Juliczem.

Obaj pasażerowie przyglądali się sobie bacznie nawzajem. Usiłowania nawiązania rozmowy spelży na niczym. Gdy pociąg dojeżdżał do Piastowa, towa-

rysz podróży Julicza poszedł do innego przedziału, pustego, i tam nagle szybko zdjął perukę i zarost, jak się okazało — fałszywe. Włożył to wszystko do walizki swego towarzysza, który wnet się zjawił i wyjął z niej również zupełnie inne ubranie.

To też, gdy na stacji wyszli, Julicz nigdy by nie uwierzył, że z jednym z nich dopiero co jechał w jednym przedziale.

Z tamtych dwóch jeden tymczasem wskazał drugiemu Julicza, ledwo, zresztą, dostrzegalnego w zaśnieżonej.

Julicz wyszedł z dworca szybkim zdecydowanym krokiem. Wnet skierował się do pobliskiego lasu. Tamci za nim krok w krok, ale z pewnej odległości.

— Dokąd on tam może iść? — zapytali ci dwaj jeden drugiego.

— Nie ulega wątpliwości, że taki spacer nocny w tej okolicy i przy takiej pogodzie musi mieć bardzo ważne powody. Myślę, łózku, że miałem bardzo dobry pomysł. Dowiemy się z pewnością czegoś nowego i to bardzo ciekawego.

— I ja na to liczę, Franku. Myśl tę powziąłem, zresztą, nie od razu. To czegoś się dowiedziałem w jeździe „Wiochna”, i twoje wnioski nasunęły mi szeregi przypuszczeń. Nie ulega już dla mnie wątpliwości, że ci ludzie maczali ręce w zniknięciu Wiochny, wychowanki Lebasów. Ale nie mówmy o tym na razie zbyt wiele. Bo zagadamy się i jeszcze stracimy z oka tego dziwnego osobnika, zwłaszcza, że ta zamiec chwilami zupełnie mnie oslepia.

— Na szczęście ja mam dobre oczy i będę wiedział za nas obu. Widzisz go bardzo dokładnie. Ale rzeczywiście nie rozmawiajmy, bo może jeszcze nas usłyszeć i zobaczący a to byłaby klęska.

Poszli więc dalej, bacznie śledząc Julicza. Byli to zaś: Franciszek Mandyk i jego przyjaciel Łózek, zwany Gumiakiem.

Gdy Franciszek wrócił ze wsi, długo rozmawiali nad jego spostrzeżeniami i doszli do wniosku, że tylko Jerzy Charecki po ślubie z rzekoma Lucyną Darską był najbardziej zainteresowany w zniknięciu Wiochny. Już chociaż by dlatego, że nazywała się tak samo, jak... rzekomo... jego żona.

Bo w ten sposób były dwie nieślubne córki hr. Kaszelskiego. Prawdziwe zaś mogła być tylko jedna.

Franciszek zaś wyczuwał ze wszystkich, co zdołał się dowiedzieć, że prawdziwa córka nieślubna hrabiego Kaszelskiego była jednak właśnie Wiochna, nie zaś pani Jerzowa Charecka.

To też natężył wyjazd Wiochny do Warszawy w towarzystwie starego reienta który specjalnie no nią przyjechał — wydawał się Franciszkowi co najmniej grubo podejrzany.

Zresztą bezwstydnie cyniczny list Wiochny, przed tym tak uczciwej, czwstef, zakochanej w swym narzeczonym, wyglądał mu naprawdę na fałszywy.

Należało przypuszczać, że Wiochna musiała paść ofiarą porwania. Chodziło o to, by ją zwieźć i ograżyć z należącego zapisu. A może ją po prostu zgładzono?

Po powrocie ze wsi Franciszek zwierzył się z tych wszystkich swych przypuszczeń Gumiakowi. Obaj przyjaciele przez dłuższy czas rozważali wytworzoną sytuację. Po czym wreszcie postanowili zamienić się w wywiadowców, by wysledzić czyny i zamiary Jerzego Chareckiego oraz jego współnika.

Przez tydzień w bardzo przebiegły sposób śledzili tych obu w nadziei, że wpadną na najmniejszy choćby ślad jakichkolwiek ich przypuszczalnych ciemnych machinacji. Na razie jednak nic nie usprawiedliwiała ich surowych podejrzeń.

Tryb życia obu panów „bankowców” wydawał się jak najbardziej poprawny, całkowicie pozbawiony wszelkich tajemnic.

Stronien tym i tuż wąpiący o sobie Franciszek i Gumiak gotowi byli rzec się swych zamiarów wywiadowczych, niemal już bodaj zbędnych, aż tu nagle Gumiak rzekł:

— Wydaje mi się, mój Pechowcze kochany, że zbyt szybko rzekamy się naszych zamiarów...

— Jednakże...

(Dalszy ciąg jutro)

KRONIKA SPORTOWA

W Dublinie należy zdobywać punkty

I dlatego P. Z. B. musi b. poważnie zastanowić się nad zestawieniem ósemki

Wielka rewia pięściarzy Trzeciej Rzeszy w czasie dorocznych mistrzostw indywidualnych przyniosła pełny triumf młodzieży. Znane i uznane na ringach międzynarodowych gwiazdy pięściarstwa z nad Szpewy, po zaciętych walkach, oddawały buławę mistrzowskie butnym młodzieniaszkom, umiętającym szybkoć bić i zadziwiać sędziów fenomenalną kondycją.

Kilkudniowa „rzeź” na ringu w Essen zakończyła się w sposób taki, że męczy boks przez następnych kilka dni mieli koszmarnie sny.

Jakżeż bowiem mogli spokojnie spać, kiedy musieli uznać za fakt dokonany, że faworyci stuprocentowi, pięściarze, którzy sławę boksu niemieckiego roznosili po ringach zagranicznych przegrali...

Jakżeż mogli być spokojni, gdy protokoły sędziowskie oficjalnie stwierdziły, że faworyt Obermauer przegrał, że mistrz Europy Nürnberg oddał pierwszeństwo Heesemu, że Baumgarten, niedościgniony wzór techniki, pięściarz, który stał nieomal symbolem piękna w boksie przegrał z „jakimś” Peere...

Trzy nazwiska, trzech bokserów, od których zawczasu oczekiwano wielkich laurów właśnie na ringu w Dublinie, gdzie przecież Niemcom tak bardzo chodzi o zabranie tytułu mistrzowskiego Polsce...

Zaisie niewesołe dni to były dla führerów boksu niemieckiego...

A jednak po chwilowej depresji zdecydowano się na krok, który, o dziwo, nie wzbudził sensacji, ale... uznania... Postawiono bowiem, że na mistrzostwa Europy w Dublinie nie pojedą ani Manczik, ani Heese, ani Peera, a więc ci, którzy wslawili się w czasie bojów na ringu w Essen. Pojedzie właśnie Obermauer, pojedzie Nürnberg, pojedzie Baumgarten.

Czy decyzja naszego sąsiada może wywołać zdziwienie? Nie. Naszym zdaniem jest to posunię-

cie świadczące wymownie, że Niemcy doskonale zdają sobie sprawę z wartości zwycięstw w Essen a jeszcze bardziej z wartości... pokonanych.

Jest bowiem bezspornym, że choć Manczik wygrał z Obermauerem bokserem lepszym jest Obermauer, nikt nie będzie kruszył kopii w obronie Heesego, gdy się stwierdzi, że choć wygrał z Nürnbergiem, to jednak w Dublinie szanse większe ma zabijaka Nürnberg i nikt na pewno nie będzie posądzal o szłą wolę führerów, gdy wysłał do Dublina mądrego taktyka, świetnego technika Baumgartena, zamiast niedowarzonego, acz pełnego temperamentu Peera...

I tu dochodzimy do sedna sprawy... Niemcy słusznie mniemają, że w Dublinie nie chodzi w tej chwili o zadokumentowanie, że w ciągu dwóch lat zdołali wychować nowy narybek. Niemcy

wiedzą, że w Dublinie trzeba za ciekłe walczyć o każdy punkt... O każdego pięściarza, aby wyostać się z piekła przedbojów i stanąć do finałów i zdobywać punkty... Punkty... Punkty... Punkty...

Jesteśmy więc na odpowiednim tropie. Chodzi o punkty w Dublinie i o nie więcej... Któż może zdobywać punkty w Dublinie. Poczynamy szybko liczyć: Czortek? W obecnej for-

mie nie. Musi dobrze odpocząć, musi odzyskać siły, a wtedy, wtedy będziemy spokojni... Kowalski? To zależy. Kowalski to turniejowy zawodnik, ale walki w Dublinie będą bardzo ciężkie... Bardziej wierzymy, że jeśli Kowalski nie straci formy, będzie na pewno miał wielkie szanse... Koleczyński? Oczywiście bez zastrzeżeń, ale i „Kolka” musi odpocząć przed wyprawą na Zieloną Wyspę... I Szymura... Po-

znańczyk ma też szanse...

Ale dlaczego mamy porzucić się innym szansom? Dlaczego nie ma jechać Rotholc. Czy tylko dlatego, że przegrał z Lendzinem? Czy dlatego, że zdaniem p. Derdy, sędziego spotkania, walczył foul, należała mu się porażka? I do tego porażka, której nadano specjalny gatunek? Czy po to aby zasugerować PZB?

Wynikałoby z tego, że do Dublina ma jechać Jasiński lub Lendzin, albo jak to planuje p. Suszczyński, kpt. zw. PZB. — Sobkowiak?

Ani jedna z tych koncepcyj nikogo nie przekona. Jeśli kusi my się o zdobywanie punktów w wadze muszej na wielkiej batalii w Dublinie to zgodnie wszyscy stwierdzają, że punkty te zdobyć może tylko Rotholc...

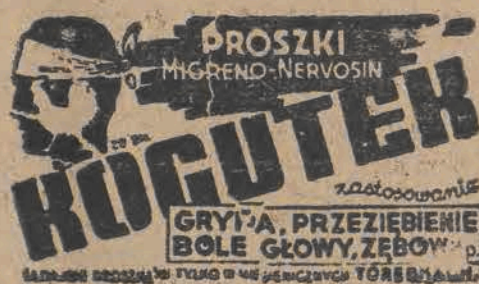
Bo Rotholc jest nie tylko najlepszą muchą w Polsce, nie tylko ma szacunek u sędziów międzynarodowych, ale Rotholc po przejściu jednego obozu kondycyjnego ma największe szanse ze wszystkich much europejskich zdobycia tytułu mistrzowskiego...

Jesteśmy głęboko przekonani, że gdyby na sławnym meczu Rotholc — Nardecchia. Polakiem kierował w ringu Sztamm, Nardecchia skończyły walkę albo znokautowany, albo na linach... To dla nikogo nie ulega wątpliwości. Los chciał, że mocno zdenerwowanym pięściarzem kierował, właściwie wcale nie kierował „trener” o kwalifikacjach z jakiejś Psiej Wólki i to spowodoowało, że pasja, słynna pasja Rotholca została fatalnie zdyskontowana. Ze ta pasja, która niszczyła co najprędniejszych pięściarzy przybrała formę bijatyki...

Czy mecz z Nardecchią miałby zdecydować?

Przypuszczamy, że nie... I dla tego uważamy, że nim PZB. poweźmie decyzję w sprawie obniżenia wagi muszej w wyprawie do Dublina, winien bardzo poważnie się zastanowić i pójść drogą jak najlepszego zestawienia naszej ósemki.

M. G.



Wielkie igrzyska sportowe

Polaków z zagranicy budzą olbrzymie zainteresowanie

We wszystkich ośrodkach zamieszkałych przez Polaków odbywają się gorączkowe przygotowania do drugich igrzysk sportowych Polaków z zagranicy, które się odbędą w lipcu w Krakowie.

Jak wynika z nadesłanych zgłoszeń do światowego związku Polaków z zagranicy, liczyć się należy z licznym obelaniem prawie wszystkich działów sportu, przewidzia-

nych programem igrzysk.

Na pierwszym miejscu należy postawić lekkoatletykę, która obešla wszystkie ośrodki polskie zagranicą. Nawet daleki Charbin zamierza przysłać jedną zawodniczkę do biegu na sto metrów. Ogółem w lekkoatletyce startować będzie około 120 zawodników i 40 zawodniczek. Najsilniejszą będzie, oczywiście, drużyna amerykańska, która najpraw-

dopodobniej zajmie pierwsze miejsce.

Wielką popularnością cieszy się również piłka ręczna. Drużyny koszykówki i siatkówki mają przyjechać ze wszystkich terenów z wyjątkiem Kanady.

Reprezentacji piłkarskich zgłoszono dotychczas 6: z Francji, Niemiec, Rumunii, Łotwy, Litwy i Gdańska. Pierwsze miejsce przypuszczalnie zajmą piłkarze z Francji.

Boks również zgrupował na ringu wielu zawodników. Pełne ósemki zgłosiły Niemcy, Ameryka, Francja i Wolne Miasto Gdańsk. Inne tereny nadesłały zgłoszenia pojedynczych zawodników do poszczególnych wag.

Najstabszej obelane zostanie pływani. Dotychczas wpłynęły tylko nieliczne zgłoszenia z Niemiec, Łotwy, Litwy, Gdańska i Ameryki.

W wyścigu kolarskim na 100 km. wezmą udział jedynie kolarze z Niemiec, Francji i Litwy.

Przypuszczać należy, że poziom sportowy drugich igrzysk Polaków z zagranicy będzie wyższy w porównaniu z pierwszymi igrzyskami, gdyż sport polski zagranicą poczynił w tym czasie ogromne postępy.

W bardzo wielu ośrodkach przeprowadzone będą specjalne eliminacje celem ustalenia składów reprezentacji. Wybrani kandydaci przejdą zarazem kondycję na specjalnych obelach, które urządzono będą prawie we wszystkich ośrodkach.

Jedynie we Francji gdzie ze względu na trudności uzyskania dłuższych urlołów dla zawodników, przewidziany jest projekt uruchomienia kilku ośrodków treningowych w różnych departamentach.

Czytajcie Nowego Sportowca

Wszyscy do walki



to warunek woszące odżywiania. Pokarm, ubogi w sole mineralne, sprzyja wadliwej przemianie materii i zmniejsza odporność na choroby. Organizmowi trzeba dopomóc, doprowadzając brakujące sole. MINEROGEN F. F. jest odżywką uzupełniającą. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Sezon ligowy w pełni!

Finaly mistrzostw bokserskich!

oto 2 „szlagiery” ubiegłej niedzieli

Najpopularniejsze pismo sportowe w Polsce

„Nowy Sportowiec”

w dzisiejszym numerze przynosi dokładne sprawozdanie z tych imprez.

Jak zwykle w numerze niezwykle bogaty biuletyn ze wszystkich imprez w kraju i zagranicą oraz szereg sensacyjnych wywiadów.

Poza tym d. c. rewelacyjnej powieści p. t.

„OSTATNI MECZ”

TAKSÓWKA-AUTO

MOTOCYKL



Tygodniowy dodatek motoryzacyjny
pod redakcją Lucjana Dury

Przyczyny wypadków na jezdni W pierwszym rzędzie należy dostosować jezdnię do potrzeb ruchu samochodowego

Jedną z wielu bolączek ruchu samochodowego w miastach, są dość częste wypadki na jezdni. Zazwyczaj szersza, nieorientująca się publiczność, przypisuje winę kierowcy, jego nieopanowaniu wozu, względnie winę wypadku zamyka się krótko: „szofer był pijany”.

Niewątpliwie, wyrobienie fachowe kierowcy w unikaniu wypadków ma duże znaczenie, jednak przyczyna wypadków, których liczba zatrważająco wzrasta, wraz z rozwojem motoryzacji, leży gdzie indziej.

NALEŻY USUNĄĆ ZAWALIDROGI

Dotąd, dopóki na ulicach miast kursowały pojazdy tak różnorodne, jak to ma miejsce w Warszawie, dopóki z ulic Stolicy nie zostaną usunięte wszelkie zawalidrogi w postaci wozów i wózków konnych i ręcznych, dopóki ulice i place będą miejscami harcy dla rowerzystów, nie pomogą ani znaczne kary nakładane na szoferów, ani ograniczenia szybkości jazdy samochodów, ani ostre przepisy regulujące ruch. Wypadki będą się zdarzały i to dość często, gdyż przyczyna ich leży w niedostosowaniu jezdni do ruchu samochodowego.

Sama różnica szybkości posuwania się pojazdów konnych i motorowych stanowi u nas dostateczną przeszkodę do bezwzględnie tego twierdzenia. W Ameryce, gdzie zarówno umiejętność prowadzenia samochodu, jak i organizacja regulacji ruchu, stoi niewątpliwie na wysokim poziomie, liczba wypadków śmiertelnych przekracza 40.000 rocznie, choć pojaz-

dów konnych nie ma tam zupełnie. Przeprowadzone szczegółowe badania tego zagadnienia stwierdziły, że przyczyny wypadków na ulicach miast należy szukać właśnie w niedostosowaniu jezdni do wymagań ruchu samochodowego. A więc poślizgi na jezdni, t. zw. „zarzucanie”, powodujące znaczną ilość katastrof wynika z tego, że przy budowie nawierzchni ulic nie uwzględnia się nawierzchni przeciwpoślizgowych.

„ZARZUCENIE”

Najlepszy kierowca, prowadzący najlepszy wóz, jadąc z przepisaną szybkością, zawsze spotkać się może z t. zw. „zarzuceniem” na mokrym asfalcie.

Polewanie ulic o nawierzchni gładkiej nie powinno mieć miejsca.

Oczyszczyć ulicę należy wczesnym rankiem, skrapianie bowiem nawierzchni gładkich nie ma nic wspólnego z ich myciem i czyszczeniem, a niewątpliwie zwiększa możliwość wypadków. Naturalnie mamy na uwadze jedynie arterie główne i przelotowe śródmieścia, gdzie panuje duży ruch samochodowy.

DLACZEGO NOTOWANE SĄ KATASTROFY

Częste katastrofy przytrafiają się, ze względu na konieczność

wyminięcia przechodniów znajdujących się na jezdni; kierowca skręca i wpada na słup, lub budkę stojącą na skraju trotuaru. Usunięcie przeto wszelkich obiektów stałych, znajdujących się w pobliżu jezdni, zmniejszy znakomicie ilość wypadków.

Zdanie automobilistów jest ustalone: dla uniknięcia wypadków należy jezdnię ulic przystosować do ruchu samochodowego, przez usunięcie z niej wozów konnych, wózków ręcznych i furmanek: przez usunięcie z brzegu jezdni wszystkich obiektów stałych, mogących stanowić punkt zderzenia; przez przystosowanie nawierzchni ulic przeciwko poślizgom, oraz przez rygorystyczne przestrzegania przy chodzeniu przez jezdnię tylko w punktach do tego przeznaczonych.

Pozwoli to na rzeczywiste

zmniejszenie ilości wypadków na jezdni — nie zrzucając odpowiedzialności wyłącznie na kierowców samochodowych, którzy nawet przy najlepszej woli nie mogą ustrzec się przed zarzuceniem wozu na nieodpowiedniej jezdni.

Nadto musimy pamiętać, że przechodzień na jezdni jest intruzem i ewentualny wypadek jest spowodowany jego obecnością w nieodpowiednim miejscu, a nie „harcami samochodowymi”.

Samochód jadący z szybkością 40 km. na godz. zatrzymuje się normalnie na przestrzeni 3 metrów, w razie więc wypadku sama szybkość samochodu gra rolę podrzędną.

Mandaty karne i dalsze ograniczenia szybkości nie usuną wypadków, jeśli nie zostaną spełnione te najważniejsze środki zapobiegawcze.

Odpowiedzi Redakcji

F. Feliks U. Radom.
Teoretycznie każdy wóz jest dobry dla pracy w odpowiednich warunkach. Musi Pan zdecydować się do jakich celów potrzebny jest Panu wóz i jaką sumę na nabycie wozu Panu przeznacza. Te dwa czynniki pozwolą Panu na wybór marki. Nie jesteśmy w stanie udzielić Panu konkretnej rady, gdyż uważamy, że każda marka jest odpowiednia, a w ostatecznym wyborze musi decydować: przeznaczenie wozu, warunki w jakich ma pracować i naturalnie kwota, jaką Pan rozporządza. Natomiast nie rzucimy nabywania wozu używanego, jeśli Pan sam nie jest w stanie ocenić jego wartości.

W kalkulacji musi Pan uwzględnić również i to, że przy nabyciu nowego wozu, otrzymuje Pan swobodę podatku dochodowego 20 proc. ceny nabywanego wozu. Prosimy o bliższe szczegóły — wskazówki techniczne chętnie ogłosimy.

F. Jerzy L. w Warszawie.
Motocykle są sprzedawane na raty. Niech Pan się porozumie z którąkolwiek firmą, możliwie, że znajdzie Pan odpowiednio dla siebie warunki. Cena „setki” wynosi około 800 zł. Czy przy zarobkach netto 230 zł miesięcznie jest Pan w stanie nabyć motocykl? Mały to przechowanie, że tak, jeśli zastosuje Pan zasadę: „Płacić, zima, jeździć latem”.

Przyпускаjąc, że znajdzie Pan firmę, która dostarczy Panu motocykl przy wpłacie od 25 proc. do 20 proc. gotówką, resztę na raty: 10—15 miesięcy. Do „setki” stosują się te same przepisy co do rowerów, a więc nie jest potrzebne specjalne prawo jazdy. Życzymy Panu szybkiej realizacji marzeń.

F. Konstanty M. z Wilna.
Do wyjazdu za granicę samochodem musi Pan posiadać t. zw. tryptyk, t. j. dokument na zasadzie którego będzie Pan mógł jechać na Litwę bez składowania kaucji w urzędzie celnym. Tryptyki wydawane są przez organizację automobilową: Polski Touring Klub i Automobil Klub.

Krytyki na wjazd do Rosji nie są wydawane i Rosja dla automobilistów jest zamknięta. Może Pan otrzymać krytyki na wjazd do każdego państwa, nie tylko graniczącego z Polską, za wyjątkiem Rosji.

Dlaczego głosowali na D.K.W? Co mówią laureaci naszego konkursu motoryzacyjnego

W dniu 30 marca odbyło się w lokalu Redakcji naszej uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu motoryzacyjnego.

Zainteresowanie tym konkursem było tak wielkie, że niektórzy z wyróżnionych, przyjechali do Warszawy z odległych miast. Do nich należał p. Franciszek Skrzypczak, szofer mechanik, który przyjechał do Warszawy na tę uroczystość motocyklem z Pułtuska.

Opinię p. Skrzypczyka, jako bardzo ciekawą i opracowaną fachowo, ogłosimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Obecnie oddajemy głos naszym laureatom.

Pani Ina Benita, znana artystka dramatyczna i filmowa zdobywczyni 2-ej nagrody, na pytanie dlaczego wybrała D.K.W., mówi:

„Tempo pracy, w którym obecnie żyję zmusza mnie do stałego pośpiechu. Z atelier filmowego pędzić muszę na próby teatralne, to znów na wieczorne przedstawienia. Dzień jest dla mnie za mały i dlatego nie mogę pozwolić sobie na miłą przechadzkę pieszą, a muszę korzystać z dobrodziejstwa taksówek.

Rozumie pan, panie redaktorze, że w dzisiejszej Warszawie nawet taksówka jeździ się zbyt wolno z uwagi na zwiększony ruch. To też nieraz jadąc czy to na próby do teatru, czy też do atelier filmowego denerwuje się i przynaglam szoferów do szybszej jazdy. Jeżeli oddałabym głos na D. K. W.-kę to powodowałabym

to w pierwszym rzędzie, że przy tych ilościach kursów jakie ja dziennie odbywam, właśnie w tej małej D. K. W.-ce czuję się najlepiej. Ta mała, niska maszyna, szybka przy zrywaniu, a przy tym wziętka, łatwo prześlizguje się między zawalidrogami na ulicy i oszczędza mi nieraz dużo czasu. Nie mogę mówić o technicznych walorach tego wozu, gdyż nie jestem specem, ale przyznać muszę, że ile razy chcę jechać taksówką oglądam się za małym wozem z czterema kółkami na masce i napisem Auto-Union.

Pani Irena Zawadzka oświadcza:

„Interesuję się bardzo sportem motorowym. Czytając artykuły sprawozdawcze z różnych raidów, poważnie nieraz zastanawiałam się, jak właściwie tak mała maszyna, o tak małym literażu może nie tylko pokonać tem po raidowe, ale nawet odnosić poważne sukcesy. Nawet i w bieżącym roku gigantyczna impreza samochodowa, — Raid do Monte Carlo jak i wynik osiągnięty na zimowym Raidzie Polskiego Touring Klubu, dało mi to ostateczne przekonanie, że wóz ten spełnia należycie swoje zadanie i dlatego ze względu na małe zużycie paliwa musi się w eksploatacji na taksówkę świetnie nadawać. Z tych też powodów uważałam za stosowne głosować na D.K.W. i być jedną z wielu wyrazicieli uznania dla tej maszyny.”

P. Stanisław Podsiadło — kierowca prywatny — który otrzymał trzecią nagrodę tak uza-

sadnia oddanie głosu na D.K.W. Głosowałem na D.K.W. uważając, że wóz ten w dużym stopniu jest jedyną maszyną, którą może zadość uczynić wymaganiom zarówno pasażera jak i szofera.

W życiu wielkiego miasta, gdzie demинуje pośpiech, wóz D.K.W., odznaczający się szybkim zrywem, małą przestronnością, może najłatwiej wślizgnąć się pomiędzy wozy i tramwaje, wówczas gdy pasażerowi się się spieszy.

Szofer, jadący na D.K.W. posiada atut zdobycia łatwego postoju jest on w stanie niejako przylepić się do brzoza chodnika i jezdni, będąc na każde skinięcie pasażera. W ten sposób mając kursy krótkie ale częste, zarabia więcej niż szofer na każdym innym wozie. D.K.W. — ka pali mało. Przy dobrej rutynie szofer może osiągnąć maksimum w porównaniu z innymi wozami. Zmniejsza to znacznie koszty eksploatacji, a przy tym sądzę, że jest to wóz, który potrzebuje najmniej remontu i pielęgnacji, przez co nie zabiera szoferowi tak drogiego czasu.

Szofer taksówki nr. 248, p. Politowski męską brązową bączkę. Odebrać można: Widok 21, godz. 10 — 3, 5 — 7.

Jednocześnie miło nam podkreślić, że p. Politowski niejednokrotnie udokumentował swoją uczciwość składając w Redakcji naszego pisma pozostawione przedmioty.

Sprzedam zakład fryzjerski damsko-męski. Eraz. Leszno 123.

Strzeżone postoje samochodowe

Wobec znacznego wzrostu ilości wozów prywatnych w Warszawie, Polski Touring Klub rozszerzył ilość strzeżonych miejsc postojów dla samochodów.

Strzeżone postoje samochodowe Polskiego Touring Klubu znajdują się w Warszawie:

na pl. Marszałka Piłsudskiego, na ul. Królewskiej przed stacją obsługi, Polskiego Piłki, na pl. Teatralnym, na ul. Kredytowej, na pl. Mafachowskiego, na pl. Napoleona, w Al. Jerozolimskich przed Cafe Club'em, w Al. 3-go Maja, na pl. 3-ch Krzyży. Ogółem strzeżonych miejsc postojowych jest w Warszawie 2.

Warstający ruch na parkingach pozwolił P. T. Klubowi na znaczne obniżenie pobieranych opłat za postój strzeżony. Tak więc automobi-

liści zrzeszeni w P. T. Klubie i A. P. płać za postój 25 groszy, w abonamencie 20 groszy, niezrzeszeni — 40 groszy i w abonamencie — 30 groszy.

Dla ułatwienia automobilistom korzystania z parkingów strzeżonych — Polski Touring Klub wprowadza jednorazowe opłaty roczne za korzystanie z parkingów. Opłaty roczne wynoszą: dla automobilistów zrzeszonych zł. 25 rocznie, dla niezrzeszonych — 40 złotych rocznie. W zamian tej opłaty automobilista otrzymuje specjalną plakietkę na wóz, uprawniającą do korzystania bez ograniczenia z parkingów strzeżonych Polskiego Touring Klubu.

Parkingi czynne są od godz. 10-ej do 24-ej w nocy; parking na pl. Napoleona czynny jest od godz. 9-ej do 24-ej.



B ó l e

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
PODAGRYCZNE

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszcza kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielenie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamicą nerkową oraz złą przemianą materii — Orygin UREMOSAN GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Niemcy zdobyli majątek, w którym Rosjanie więzili Anię... zanim wykonali wyrok śmierci. Anieli groziła śmierć głodowa w piwnicy. Wahala się, czy ma wołać o pomoc Niemca. I owo palący strach przed wojakowymi, niepewność tego, co uczynią Niemcy powstrzymała Anielę przed tym, aby używać ich pomocy.

Ale w końcu zdecydowała się, dodając sobie sama odwagi:

Czemu ma obawiać się Niemców?... Czy wyrażą jej jakąś krzywdę? Zresztą nie ma rady: bez obcej pomocy nie zdola się stąd wydostać...

A może powinna poczekać, póki Niemcy stąd odejdą? — zrodziła się w jej głowie nowa myśl. Ale i tę możliwość musiała wnet porzucić. Któż ją stąd uratuje? Jeśli Niemcy odejdą nawet, nikt nie pozostanie w majątku. Będzie musiała oczekiwać głodowej śmierci.

A tego obawiała się Aniela nade wszystko... Nie, nie ma innego wyjścia. I dodała sobie otuchy, że przecież Niemcy nie mają żadnych potrzeb, aby znęcać się nad nią — wręcz odwrotnie, tyle cierpiała mimowoli z ich winy: jako podejrzana o szpiegostwo, została skazana na śmierć! To też w końcu postanowiła zewzwać ich pomocy...

Zbliżyła się znowu do okienka skąd rozlegał się tumult. Po przez okno ujrzała wysokie buty żołnierzy, twarze ich nie mogła rzecz jasna jeszcze dostrzec. Nie panując dłużej nad sobą, zaczęła głośno wołać:

— Ludzie, ratujcie mnie, zlitujcie się nade mną...

Krzyk jej rozlegał się w podwórzu, wszystko zamarło, wołanie kobiety wywołało zdziwienie wszystkich wojskowych. Wszyscy byli zmęczeni, zmęczeni bitwą i tu nagle, na tym pustkowiu usłyszeli wołanie kobiety... Kobieta w tym majątku, Wszystkie uśpione marzenia ludzi oderwanych od życia, zbudziły się ku niej naraz...

— Skąd tu nagle kobieta? — spoglądali wokół zdumieni

— Oczywiście, to dziwne, skąd się tu ona wzięła...

— Ale skąd ona tak krzyczy?

— Gdzie pani jest?

— Tu, tutaj jestem... — krzyczała Aniela ostatkami swych sił — Ludzie, ratujcie mnie, zlitujcie się nade mną...

Aniela spostrzegła obok okienka kilka par zakurzonych, zabłoconych butów. Wnet po tym przy okienku nachylił się jakiś żołnierz i zawołał:

— Halo, kto tam?

— To ja... — uniosła się Aniela do wysokości okienka na palcach, tak aby ją lepiej spostrzeżono.

Spotkała się oko w oko z niemieckim żołnierzem, który spoglądał na nią zdumiony, szeroko rozwartymi oczyma. Nie było to jednak wrogie spojrzenie: zaczerwieniona, nalana twarz usmiechnęła się dobrodusznie...

— Skąd się pani wzięła w piwnicy? — zapytał Aniela.

— Rosjanie mnie tu wpakowali... — odrzekła, siląc się mówić jak najgłośniej. — Padam bez sił...

Żołnierz, zdziwiony tym, że nieznajoma mówi tak płynnie po niemiecku, zapytał:

— Czy pani jest Niemką?

— Nie, Polka. Oni zamierzali...

Ale Aniela nie zdołała nic więcej wypowiedzieć. Nagle poczuła zamęt w głowie, serce jej było tak niespokojnie, jak gdyby miało wyskoczyć przed oczyma ujrzała szybko wirujące kręgi.

Nie wiedziała sama, czy jej niemoc ma źródło w radości, że jest wreszcie uratowana, czy też opada z sił ze zmęczenia, z głodu i pragnienia. W każdym bądź razie, ostatnich słów żołnierza Aniela już nie słyszała... Wyczerpana padła na podłogę i zemdlła.

Nie słyszała również jak rozległy się znów krzyki żołnierzy, biegająca, krzątająca:

— Szybko, do piwnicy! —
— Zabrać ze sobą topór... —
— Zamieknąć panu pułkownikowi... —
— Tak, tak! —
— Szybko, śnij do piwnicy... —
— Wyjście prowadzi napewno tędy... —

Po kilku chwilach nieznający żołnierze, uzbrojeni w toporki i łopaty krzatali się przy zamkniętych drzwiach piwnicy, oświetlając ją elektryczną latarką.

— Oto tutaj ona leży! — skoczyli do niej. Aniela nie odzyskała jeszcze przytomności.

— Czy żyje jeszcze? —
— O, tak, żyje! Oddycha jeszcze! —
— Jakże ona strasznie wygląda! —
— Zapewne zemdlała z głodu... —
— Ja! ja! —

Wnet przybył powiadomiony o wszystkim pułkownik von Schlenkel: wysoki, barczysty mężczyzna w średnim wieku, ogolony, z małymi wąsikami, wszedł do piwnicy i z zaciekawieniem spoglądał na bladą twarz Anieli.

— Zamieć ją do szpitala polowego... — rozkazał. — Szybko, trzeba ją uratować. Zapewne wie niejedno o Rosjanach... Oby tylko nie popełniła samobójstwa... — niepokoił się pułkownik.

— Panie pułkowniku — odezwał się na to żołnierz. — Melduję posłusznie, że zwywało pomocy... —
— No, to jeszcze o naszym nie świadczy... — odrzekł pułkownik.

Przez chwilę żołnierze wynieśli Anielę na rękach i szybko zdążyli z nią do polowego szpitala, pozostał pułkownik Schlenkel sam w piwnicy,

przyglądając się bocznie z latarką w ręku ściomom, po czym kazał przekopać podłogę, jak gdyby liczył na to, że coś tam znajdzie.

Pułkownik von Schlenkel, nie znając powodów uwięzienia Anieli, skłonny był przypuszczać, że Rosjanie pozostawili ją tutaj przy tajnym aparacie telefonicznym... Taki wypadek wydarzył się w jednej wiosce pod Łodzią, gdzie Rosjanie pozostawili swego zaufanego przy aparacie telefonicznym, aby powiadomił ich o ruchu wojsk niemieckich...

— Ta kobieta... — rozmyślał pułkownik von Schlenkel. — Ta kobieta przekonała się zapewne, że się stąd nie wydostanie, dlatego otrulią się, namykając się od wewnątrz na klucz. Ale w obliczu śmierci postanowiła tego i zaczęła wołać o pomoc...

Te dziwne myśli zrodziły się w umyśle pułkownika Schlenkela w pierwszej chwili, póki nie przekonał się, że tu nie ma żadnej stacji telefonicznej.

Gdy jednak po dłuższej rewizji nie znalazł nic, nawet klucza, którym ta kobieta mogłaby zamknąć się od wewnątrz, sprawa cała wydała mu się bardzo dziwna, zbudziła w nim ciekawość...

Zdumienie jego wzrosło jeszcze bardziej, gdy lekarz zameldował mu, że kobieta nie otruliła się, ale zemdlła z głodu...

— Pozostanie przy życiu? — przyglądał się badawczo delikatnej twarzy Anieli, jej bloniam i wnet dobiegł do wniosku, że ma do czynienia nie z chłopką, ale z niewiastą z miasta.

— Oczywiście, panie pułkowniku, wnet powróci do zdrowia... Oto otwiera już oczy... (Dalszy ciąg jutro)

Czytajcie „Wesołe Wiadomości”

Blomfield - najczystniejsze miasto na świecie

Nie ma tam kin, teatrów, ani dancinów

Panuje na ogół przekonanie, że najczystniejszym miastem na świecie są Szanghaj, Rio de Janeiro i Kair.

Taka niepochlebna opinia stworzyła tym miastom liczni podróżnicy, którzy obiecali bodaj całą kulę ziemską i wiele wiedzien...

Większość z nich twierdzi na wet, że palna pierwszeństwa na leży się Szanghajowi. W murach tego międzynarodowego miasta odbywają się największe orgie, przestępstwo i prostytucja pod najróżnorodniejszymi postaciami panoszą się tu i tworzą z tego ostredla ludzkiego istna Sodoma...

Fatalną opinię w całym świecie ma również stolica Argentyny — Buenos Aires.

Z miast europejskich na czoło wysuwa się Paryż. Stolica Francji jest pod względem wręcz przysłowiowa. — Jednak ludzie, którzy nie powtarzają bezmyślnie utartych komunalów, natomiast orientują się należycie w stosunkach Paryża, śmieją się z tej opinii, — twierdząc, że stolica Francji jest całkiem solidna, a w każdym razie — wielkomięskie życie tej metropolii jest w gruncie rzeczy takie same, jak w każdym innym wielkim mieście.

Jedynie w oczach dziesiątków tysięcy turystów, którzy przybywają do Paryża specjalnie w celu zakosztowania uciech wielkomięskich, stolica Francji wydaje się siedzibą najpotworniejszej rozpusty...

Ale dzieje się to dlatego, że liczne wielkie i małe przedsiębiorstwa różnego rodzaju, stara się o to, aby turyści nie nudzili się i z tego właśnie względu stwarzają dla nich pozory „straszliwej” rozpusty... W rzeczywistości są to jedynie iluzje, obliczone na fantazję i... kieszeń bogatych przybyszów...

Natomiast mianem najczystszego na świecie miasta ma prawo poszczycić się miasto Blomfield w stanie Illinois w U.S.A.

W całym tym mieście, aczkolwiek posiada ono blisko 100.000 mieszkańców nie ma ani jednego kina... Również daremne by-

łoby szukać tam bodaj jednego jedyne dancingu...

W całym mieście nie ma żadnych lokalów nocnych...

Nie dość na tym: na mocy rozporządzenia władz miejskich w całym Blomfield nie można dostać za żadne pieniądze ani kropli alkoholu. Jedynie apteki, oczywiście, sprzedają dla celów leczniczych spirytus. Można go otrzymać tyłko na podstawie recepty lekarskiej...

Do miasta tego nigdy nie przyjeżdża żaden cyrk, władze miejskie nie udziela bowiem pozwolenia na tego rodzaju widowiska...

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZKI, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARĆ, stosujcie: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOLA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Odszkodowania od fryzjera

za złą ondulację domaga się 12-letnia dziewczynka

W Sunderland w Anglii toczył się niedawno ciekawy proces o odszkodowanie. Rodzice 12-letniej dziewczynki domagali się od miejscowego fryzjera odszkodowania w sumie 15 funtów szterlingów za zniszczenie włosów przy robieniu trwałej ondulacji.

Sędzia oddalił jednak skargę, oświadczając, że 12-letnia dziewczynka powinna pilnować nauki, a nie troszczyć się o ondulację swej główki.

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Młodzi Polacy!

**Dodajmy Polsce skrzydeł wojennych
Zbliża się godzina wielkiego czynu
Narodowego**

Cała Polska czujna i spokojna, wpatrzona w niezwykłe sztandary Armii, skupiona wokół Wodza — jest gotowa.

Jesteśmy gotowi oddać wszystko, aby nadchodzące wypadki dziejowe zostały rozegrane na rzecz Polski.

Nie ma dziś między nami różnic i jednolita jest nasza postawa, — bo jesteśmy jednej krwi i wspólna nam jest gotowość poświęcenia naszego życia dla Polski.

Świat wie dobrze, że my Naród żołnierzy — nie obawiamy się żadnych sił naszych wrogów, lecz jak zawsze zwierając nasze szeregi podejmujemy każdą walkę, gdy idzie o wielkość, godność i honor Polski.

Rozumiemy dobrze żelazne prawo rzeczywistości, że tych wartości nie obronią nam żadne obce potence — lecz zdecydowanie o nich tylko nasza własna polska siła.

Te siły ślubujemy rozbudowywać trudem każdego dnia naszego życia.

Musimy wszyscy działać. Dziś dla Polaka bezczynność i wy-

czekiwanie to hańba.

Zanim nam będzie danym spełnić najświętszy obowiązek Polaka — obowiązek żołnierza w polu — dajmy Polsce to wszystko co powiększy jej zwycięską moc wojenną.

Dziś łączymy nasze wysiłki dla pomnożenia polskich sił powietrznych.

Dajmy Narodowi potrzebnych mu nowych skrzydeł wojennych. Niech naszą ofiarą i trudem naszych młodych rąk wzmoże się obrona przeciwlotnicza chroniąca nasze osiedla i centra gospodarcze kraju przed nalotami wroga. Niech wzrosnie nasza lotnictwo, niech zwiększy się nasza artyleria przeciwlotnicza i niech czuwają, aby dla wielkiego zwycięstwa Polski były zachowane siły każdej komórki naszego życia.

Uczyńmy wszystko, aby ofiary i pożyczka na cele obrony przeciwlotniczej przyczyniły się do realizacji pełni naszego państwa w powietrzu.

Związek Młodej Polski
Samodzielny Okręg Piotrkowski
Komenda.

Kreowanie Powiatow. Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Piotrkowie Trybunalskim

Na zaproszenie Pana Starosty Piotrkowskiego w sobotę 1 bm. odbyło się wielkie zebranie działaczy społecznych z terenu miasta i powiatu piotrkowskiego, na temat zorganizowania Powiatowego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Wszyscy zaproszeni zgromadzili się w stu procentach co świadczy o niebywałym entuzjastycznym

przyjęciu jakim się w społeczeństwie spotkał apel rządu o zorganizowaniu obrony granic. Zebranie przeobraziło się w uczuciową manifestację patriotyzmu polskiego i oświadczyło o gotowości niesienia każdej ofiary mienia i krwi dla obrony Niepodległości Państwa. Wyłoniono Komitet pod przewodnictwem Pana Starosty, który niezwłocznie przystąpił do akcji.

Ukarane plotkarstwo

Policja Piotrkowska pociągnęła do odpowiedzialności karnej mieszkanki Piotrkowa panią Zofię J., Janinę M. i Elżbietę R. za rozsiewanie plotek i fałszywych wiadomości dotyczących obecnej sytuacji międzynarodowej.

Panie te odpowiadać będą z art. 170 K. K., który mówi: „kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny podlega karze aresztu do 2 lat.

W toku dochodzenia jest jeszcze kilka spraw przeciwko mieszkańcom Piotrkowa za rozsiewanie wiadomości fałszywych.

Kronika tomaszowska

Godna pochwały rywalizacja

Samorządna akcja społeczeństwa tomaszowskiego składania ofiar na Fundusz Obrony Narodowej daje nadspodziewane wyniki. Prócz deklaracji zgłaszanych w lokalnym Komitecie FON, poszczególne osoby i organizacje przesyłają pieniądze wprost na ręce Naczelnego Wodza.

M. in Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przekazała wprost do Warszawy zł 300, Wiktor Grelecki zł 100, Kempe zł 100, Burchardt zł 50.

W szeregu większych fabryk robotnicy zadeklarowali na FON zarobek jednodniowy. Pracownicy umysłowi i fizyczni Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu zebrałi na ten cel kwotę zł 50.000. Dokładna cyfra znana będzie za kilka dni.

Prośba do Wszystkich...

Święta Wielkiejnocy to synonim radości. Chciejmy i tego roku wspomnieć na tych, którym cierpienie, w niedostatku przeżywana nieuleczalna choroba, dzień po dniu stała się jejnym towarzyszem, — chciejmy, swą choćby niewielką ale chętną ofiarą przyczynić się do rozjaśnienia smutku biednych chorych, — odnajdźmy w własnym sercu Miłosierdzie i tą Miłością, dla której i przez którą Zmartwychwstał Pan.

Członkinie Apostolstwa Chorych (panie opiekunki) w Wielką Sobotę rano, po poświęceniu, pospiesz się spełnić obowiązek braterski. — Pójdą do domów chorych, — zainoszą „święcone“ — i wzamian otrzymają uśmiech i podziękowania, które właściwie należeć będą do „Wszystkich“ — i dlatego to nieśmiało ale z ufnością kreślimy.

Biuro — Toruńska 5, w Wielkim Tygodniu od wtorku do piątku włącznie czynne od 9 rano do 7 wiecz.

CARITAS.

WYTWÓRNIA SWETRÓW i TRYKOTAŻY

w Piotrkowie
ul. Słowackiego 14.
Poleca swoje wyroby i zawsze posiada na składzie duży wybór swetrów i trykotaży. Przyjmujemy zamówienia oraz wykonyujemy przeróbki i reperacje.
Dewiza firmy: towar pierwszorzędny — ceny niskie!

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE

**Świat gospodarczy weźmie w subskrypcji
pożyczki lotniczej najżywszy udział**

W chwili, gdy nad Europą gromadzą się znów groźne chmury pożogi wojennej — Naród Polski zachowuje spokój i pewnością siebie. Źródłem tych nastrojów jest ogólna i w pełni uzasadniona wiara w dobre przygotowanie obronne, w wartość żołnierza polskiego i w dojrzałość całego naszego społeczeństwa, które wielokrotnie wykazywało, że w momentach trudnych potrafi jednoczyć całą swą wolę i ofiarną w kierunku, wskazywanym przez czynniki odpowiedzialne za politykę Państwa. Ofiarną tę wykazywał zawsze świat gospodarczy, który i dziś z pełnym zrozumieniem i entuzjazmem wita inicjatywę Rządu, widząc w rozpisanej pożyczce na cele lotnicze jeszcze jeden — w długim łańcuchu przygotowań — wyraz realnej i konstruktywnej pracy nad wzmocnieniem potencjału obronności kraju.

W pracy tej świat gospodarczy, wraz z całym społeczeństwem, weźmie jeszcze wydat-

niejszy niż dotychczas udział — przez najżywszą subskrypcję pożyczki.

(—) D. Klarner.

Czym jest kuracja cholekinazowa?

Cholekinaza jest mieszaniną odpowiednio dobranych i w specjalny sposób spreparowanych ziół. Kuracja cholekinazowa polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności, jako organu, który dla krwi jest jak gdyby filtrem. Krew zabiera odpadki komórek i inne szkodliwe substancje do wątroby. W wątrobie z odpadków tych wytwarza się żółć i wydziela się z organizmu przez kiszki. W ten sposób odbywa się prawidłowa przemiana materii.

Jeżeli pobudzić wątrobę do zwiększonego wytworzenia żółci znacznie ona wyciągać coraz większą ilość odpadków ze krwi.

Z tego wynika, że im więcej wytwarza się żółci, tem dokładniej organizm wydziela ze krwi

PRZEZIĘBIENIE?



TABLETKI
ASPIRIN

szkodliwe substancje, które powstają w ustroju jako побочne produkty przemiany materii i trawienia. Organizm wzmocony dzięki oczyszczeniu krwi sam sobie daje radę z chorobą.

Cholekinaza stosuje się przy chorobach wątroby i na jej tle: 1) kamieniach żółciowych; 2) żółtacze; 3) chronicznych zaparciach stolca; 4) katarach żołądka i kiszek, — oraz przy chorobach na tle złej przemiany materii, to jest: 1) artretyzmie; 2) ischiasie i innych neuropatiach artretycznych; 3) chorobach skóry na tle złej przemiany materii (czyraki i t. p.).

Broszury bezpłatne wysyła laboratorium, fizyczno-chem.

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO
Warszawa, ul. Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Czy to możliwe

Robotnik Piotrkowski zamieścił onegdaj wzmiankę pod adresem Dyrekcji T-wa Kredytowego Miejskiego w Piotrkowie krytykując wydzierżawienie placu na stację bezynową w niepożądane ręce. Wobec tego, że Dyrekcja T-wa Kredytowego nie zdementowała tej informacji opinia żąda wyjaśnienia czy taki fakt miał miejsce i kto za to poniesie moralną odpowiedzialność. Do sprawy tej oraz do bliskiego zebrania pełnomocników T-wa Kredytowego niebawem powrócimy.

SKŁAD WĘDLIN I MIĘSA WALENTY LALEK

Piotrków, Piłsudskiego 51 Tel. 15.13

FILIA: Piłsudskiego 104.

Nowootwarta filia ulica Słowackiego 20

zaopatrzona jest w doborowe gatunki mięsa
wołowego, wieprzowego i baraniego

POLECA NA ŚWIĘTA:

Gwarantowanej dobroci znakomite wyroby miasarskie własnej produkcji

Ceny niskie. Obsługa szybka, uprzejma i solidna.

„AS”

Kino-Teatr
w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

„Król Królów”

Realizacja Cecila B. de Millea
Najpotężniejszego arcydzieła świata przedstawiające
Żywot, Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Pana
Naszego Jezusa Chrystusa

Popoł o godzinie 3

ROMA

Kino - Teatr
w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Na piaskach pustyni, płonącej niegasnącym zarzewiem buntu — nieconego przez tajnych agentów toczy się akcja potężnego dramatu francuskiego pt.

Niebezpieczna miłość (O G N I A I)

W roli głównej Victor Francen, E. Fenillere

Popołudniówka o godz. 3 „Czarny upiór”

Poranek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Cukiernie F. TENSZERTA w Piotrkowie „Złoty Ul” Sieradzka, „Ziemiańska” Słowackiego 26, „Cukiernia” Piłsudskiego 58 polecają na nadchodzące święta: torty, baby, ciasta, bazaruki, maranki czekoladowe oraz znakomite wyroby cukiernicze — po cenach b. przystępnych.



Ofiary

Na Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych złożyli ofiary pp. Brauliński Franciszek z baron Stefan Ender w Mościenicy zł 60, Związek P. Domu zł 10.

Na fali radiowej

Rozmowy wielkotygodniowe dla radiosłuchaczy

W roku bieżącym Polskie Radio wzorem roku ubiegłego organizuje rozmowy wielkotygodniowe na tematy religijne, charakterze rekolekcyjnym.

Przeprowadzi je ks. Jan Zająca z Polesia w dniach 3 kwietnia o godz. 21.30, 4 kwietnia godz. 22 i 5 kwietnia o godz. 21.30. Późna godzina nadawania oraz forma dyskretnej rozmowy o rzeczach najwznioślejszych — nadają specjalny charakter tym audycjom.

Poza tym „Konferencje wielkoposne” przeprowadza również w radio ks. prof. Michał Klepacz. Prerwsza z nich nadana została dnia 26 marca druga odbędzie się dn. 2 kwietnia o godz. 16.30.

Przerabianie złych anten w Finlandii

Na skutek zaleceń komisji pod przewodnictwem prof. W. Wuolle, władze fińskie rozpoczęły energiczną kampanję przeciwzakłóceń. Wydane zarządzenie aby wszystkie domy elektryczne w domach mieszkalnych zostały zaopatrzone urządzeniami przeciwzakłóceń, we na kształt ich właścicieli oraz rozpowszechnione bezpłatną broszurę o przyczynach zakłóceń i sposobach ich usuwania. Obecnie opracowuje się metodę usunięcia zakłóceń spowodowanych przez tramwaje trolley-busy. Komisja przedstawiała zagadnienie anten centralnych i doszła do wniosku, że niesumienne eksperci oszukiwali często nieświadomych klientów. Na skutek portażu sporządzonego przez komisję w tej sprawie władza wydała bardzo surowe zarządzenie dotyczące instalowania wspólnych anten na dużych blokach mieszkaniowych.

W obecnej chwili istnieje w Helsinkach około 100 instalacji anten wspólnych, prawidłowo wykonanych, a sporządzenie takich instalacji ma być przerobiona zgodnie z treścią nowych zarządzeń.

Niech każdy syty nakarmi głodne dziecko